N-r 148 Czwartek 9 (22) czerwca 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Koniec Żulina.

Wśród chaosu wieści ponurych o przebiegu wyborów galicyjskich, o rozstrzeleniu sił, warcholstwie i sukcesach Breiterów prawie niepostrzeżenie przesunęła się przed oczami czytelnika wiadomość, iż oskarżony o znęcanie się nad dziećmi ruskiemi nauczyciel szkoły żulińskiej, Bronisław Greis, został przez sąd wolnym od wszelkiej winy uznany.

Z Petersburga otrzymaliśmy w październiku roku ubiegłego pierwszą wieść o „polskiej Wrześni", o „zamordowaniu młodziana rosyjskiego przez polaka". Usadowieni nad Pełtwią agenci hr. Bobryńskiego, działali wówczas z taką sprawnością, tak szybko i tak umiejętnie wyzyskiwano w Petersburgu otrzymywane ze Lwowa oszczerstwa, insynuacye i podłe kłamstwa na naród nasz miotane, że zanim ktokolwiek mógł się zoryentować, zanim sprawdzić je, sprostować ze strony polskiej zdążono, urosła wieść o Żulinie do rozmiarów potwornych. Nietylko Filewicze wszelkiego rodzaju, petersburscy, lwowscy i kijowscy, zdążyli wylać rzeki łez krokodylich na temat „Wrześni polskiej", nietylko tak zwani „ukraińcy" pośpieszyli poprzeć ten wylew staremi skargami. Świadomych fałszów nie wahano się wytoczyć przed forum ciał prawodawczych. Na posiedzeniu dnia 25 października 1910 r. „poseł" rosyjski z Warszawy, sławetny Aleksiejew, wytoczył sprawę „umęczonego przez polaków Michała Kochańczuka", dla wykazania, jak traktują sprawę narodowej szkoły polacy w tym kraju, gdzie mają władzę. I w tym samym dniu odbyło się w soborze Kazańskim nabożeństwo za duszę ś. p. Kochańczuka i z mównicy Domu Bożego rozległy się słowa biskupa Eulogiusza o krwi przelanej, o męczenniku za wiarę i ojczyznę. .

Próżno ze strony polskiej, ze strony władz galicyjskich nadsyłano zaprzeczenia. Tocząca się w Dumie Państwowej dyskusya szkolna nastręczała taką doskonałą sposobność do zużytkowania raz rzuconych oskarżeń, że powtarzano je z uporem, pomimo wszystkich i wszystko, i trwało to tak długo, aż się skończyła dyskusya szkolna.

Wówczas pokłócili się przygodni sojusznicy o narodowość „umęczonego młodziana".

Podczas, gdy „ukraińcy" powtarzali starą śpiewkę o „krzywdach" ludu ruskiego, hr. Bobrynskij z fantazyą neosłowiańską pośpieszył zaanektować te żale na rachunek „zasilja" polskiego nad Rusią karpacką, nad ludem *rosyjskim*.

Duet ten trwał niedługo i zakończył się dla ruchliwego hrabiego w sposób przykry, chociaż nie tak dotkliwy jak jego wędrówka do „rosyan" nad Pełtwią zamieszkałych.

Wycisnąwszy z kłamstwa wszystko, co się dało, sojusznicy przygodni, odrzucili je jak kość ogryzioną i z nowym animuszem skoczyli sobie do oczu...

Dziś milczą, lub na tem samem miejscu, gdzie przedtem potoki lały się atramentu zatrutego nienawiścią, krótka figuruje wzmianka, że „sąd polski uniewinnił Greisa, który bił dzieci ruskie w szkole żulińskiej".

Takie skromne pomniki stawiają sobie przygodni sojusznicy nad własnem kłamstwem. Odchodzą w milczeniu lub półgębkiem szepczą jeszcze jedno—kłamstwo, jakgdyby rezerwując sobie na później, kiedy pamięć wyroku zaginie, powtórne wyciągnięcie z ukrycia starych oskarżeń i oszczerstw.

Kiedy w roku ubiegłym pierwsza o Żulinie wiadomość nadeszła, społeczeństwo nasze boleśnie odczuło myśl samą, że nauczyciel polak mógł się dopuścić czynu, o który go pomawiano. Lecz od pierwszej chwili myśmy w prawdziwość tych zarzutów nie wierzyli.

„...Czekaliśmy i czekamy, pisaliśmy wówczas na tem miejscu (rok 1910 n. 285), z ufnością w tryumf prawdy dla tego przedewszystkiem, że w najciemniejszym zakątku naszej duszy zbiorowej nie masz miejsca dla takiej zbrodni; dla tego, że w chwili największego rozdrażnienia nie znajdzie się wśród nas nikt, ktoby kamieniem potępienia w zbrodniarza nie cisnął. Dla takich potworów, jakich prasa ruska maluje w Żulinie, nie znajdzie się wśród nas żadne usprawiedliwienie".

Przewidywania nasze spełniły się. Greisa oskarżono fałszywie. Sprawa Żulińska jest oszczerstwem, rzuconem rozmyślnie na nauczyciela polaka, na szkołę polską i społeczeństwo polskie.

Dziś oszczerstwo to spada na głowy swych autorów, aby raz jeszcze okazać światu, w jaki to sposób powstają legendy o polskiej „tyranii" i krzywdach ruskich.

Nie zniechęci to naszych najserdeczniejszych do nowych prób, lecz nas nauczy z większym spokojem przyjmować wszelkie tego rodzaju oskarżenia i żale.

Idem.

Nabywanie gruntów na Wołyniu.

Jak wiadomo, w projekcie wniesionym do ciał prawodawczych o ograniczeniu kolonizacyi przez cudzoziemców w gub. wołyńskiej i podolskiej, zabroniono również nabywania ziemi w tych guberniach mieszkańcom Królestwa Polskiego wyznania katolickiego. Ograniczenie, dotyczące się polaków, rada ministrów cofnęła.

Jak się dowiaduje „Słowo" warszawskie, nagła zmiana stanowiska rady ministrów co do nabywania ziemi w gub. wołyńskiej i podolskiej przez mieszkańców Królestwa Polskiego została wywołana opinią jednego z dowódców okręgów wojskowych, znającego stosunki na zachodnich kresach państwa.

Według opinii tej, w guberniach Królestwa Polskiego, na Litwie i Inflantach daje się zauważyć stały niedobór rekrutów. Niedobór ten, wywołany jest zwiększającą się corocznie emigracyą polaków, litwinów i łotyszów zagranicę na zarobki. Wszyscy ci wychodźcy uważani są za straconych dla armii rosyjskiej, emigracya zaś, spowodowana jest przeludnieniem i brakiem gruntów w tych miejscowościach, gdzieby nadmiar ludności mógł się zagospodarować. Powołany do tego bank włościański nie spełnia należycie swego zadania. Polacy, litwini i łotysze niechętnie przesiedlają się na Syberyę lub na inne wschodnie kresy państwa, lecz, o ile to możebne w bliskości dawnych siedzib. Zwykle nabywcami ziemi w sąsiednich guberniach stają się włościanie już pod względem materyalnym zabezpieczeni i po większej części żołnierze rezerwowi. Zabronienie więc nabywania mieszkańcom Król Polskiego gruntów na sąsiednim Wołyniu w dalszym ciągu będzie kierować emigrantów do Ameryki. W ten sposób armia rosyjska znowu traci materyał bojowy, już nie w młodym rekrucie, lecz w wyćwiczonym żołnierzu zapasowym.

Zdaniem zaś referenta, ci włościanie polscy, którzy osiedlają się na Wołyniu, gdzie góruje w pełni duch rosyjskości, już z tego względu mogą być uważani za element prawomyślny dla państwa, gdyż chłopi patryoci wraz z inteligencyą polską, przeciwnie, zwalczają ruch przesiedleńczy do Cesarstwa.

Nowe książki.

— *Złe miasto, obrazy z 1907 roku* p. Zygmunta Bartkiewicza, nakładem Jana Czempińskiego. Skład główny Warszawa, Gebethner i Wolff. Kraków, Gebethner i S-ka. Cena 75 kop.

Złem miastem nazywa w ostatnim swoim utworze Bartkiewicz („Psie dusze", „Słabe serca") — Łódź.

Nie jest to powieść. Autor mianował to skromnie „obrazami z 1907 r.", a więc z epoki porewolucyjnej, kiedy zaostrzyły się krańcowości i przeciwieństwa, kiedy o niedawno przyznanych ulgach dla ludu roboczego po szeregu strajków i lokautów zapomniano zupełnie, wyzyskując po dawnemu oddanych przemysłowcom na łaskę i niełaskę pracowników. Dziełko Bartkiewicza jest wyborną, w śmiałych skrótach narysowaną sylwetą „złego miasta", które pomimo swej szpetoty sprawia silne wrażenie ogromem ześrodkowanych sił dzisiejszego ustroju społecznego, kapitału i pracy.

— *Z wędrówek po kraju* p. Maryę Kulikowską. Spółka nakładowa „Książka", Kraków 1911. Cena 1 rb.

W papierach pozostałych po zmarłej przed rokiem poetce i literatce znalazła się garść wrażeń z podróży po ziemiach polskich, przeważnie pod zaborem pruskim pozostających. Rzeczy te obok pięknej formy literackiej, prawdziwie wytwornej, cechuje i duch obywatelski szczerze narodowy i gorąco demokratyczny. Znajdujemy tam między innemi; — „W Kruszwicy", „Z zaboru pruskiego", „Kaszuby", „Ślązk górny", „Z Warszawy" i t. d.

— *Pamiętnik z czasów 1863 — 1872. Opowiadanie*, p. Stanisława Półkozica-Plichtę. Warszawa, Gebethner i Wolff. Kraków, Gebethner i S-ka. 1911. Cena 1 rb. 20 kop.

Prosto, bezpretensyonalnie i żywo opowiedziane życie autora, a więc udział w powstaniu 1863 r., a potem kilkuletni pobyt na Syberyi na „osiedleniu".

Wystawa sztuki polskiej w Antwerpii.

Na tegorocznej wiosennej wystawie sztuki w Antwerpii jest także osobny dział, poświęcony polskiej sztuce plastycznej. Zajmuje on trzy niewielkie sale, w których rozwieszono i ustawiono wybitne dzieła współczesnych naszych malarzy i rzeźbiarzy, reprezentujące dość udatnie polską twórczość na polu sztuk plastycznych. Najobficiej reprezentowany jest na wystawie pejzaż. Są tam krajobrazy Ruszczyca, Stanisławskiego, Trojanowskiego, Hofmana, Czajkowskiego, Podgórskiego. Krytyka belgijska (między innemi antwerpski „Matin") wyraża się o tych pejzażach pochlebnie, przyznając im silne życie wewnętrzne, pochodzące z przenikającej je uczuciowości, jakkolwiek zarzuca niektórym niezupełną doskonałość techniczną w szczegółach. Również dział portretów, przedstawiony przez dzieła Olgi Boznańskiej, Axentowicza, Weissa, Mehoffera, robi bardzo dobre wrażenie. Cieszące się zasłużoną sławą witraże Mehoffera zwracają na tej wystawie powszechną uwagę krytyków i publiczności. Zwracają także uwagę dwa dzieła „młodych": J. Walaha, mieszkającego w Paryżu, „Chłop" i Tymona Niesiołowskiego „Safo". W dziale rzeźby są portrety Laszczki, popiersie „Stara kobieta" Dunikowskiego, figurki Pelczarskiego, statuetka i grupa bronzowa Glicensteina, „Pies" Pugeta, popiersie Koniecznego.

Przyszła cesarzowa Austryi.

Depesza z Viareggio doniosła o zaręczynach arcyksięcia Karola Franciszka Józefa z księżniczką Zytą Parma-Burbońską. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef, po arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie najbliższy spadkobierca tronu austro-węgierskiego, urodził się 17-go sierpnia 1887 r. Jest synem ś. p. arcyksięcia Ottona i arcyksiężny Maryi Józefy, z domu księżniczki saskiej. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef jest obecnie rotmistrzem 7 pułku dragonów, stacyonowanego w Brandeis nad Elbą. W najbliższych jednak czasach ma arcyksiążę być przeniesiony do Wiednia, jako kapitan w 4 pułku piechoty.

Księżniczka Zyta Marya Adelgunda Michaela Rafaela Gabryela Józefina Antonina Luiza Agnes urodziła się 9 maja 1892 r. w willi Pianore; pochodzi z domu Parma, który po wojnie 1859 r. zmuszony był do opuszczenia księstwa Parmy, które wcielone zostało następnie przez króla Wiktora Emanuela do zjednoczonych Włoch. Owczesna księżna, regentka Parmy imieniem swego syna, księcia Roberta, zaprotestowała przeciw zjednoczeniu Włoch. Otóż z małżeństwa tego księcia Roberta z księżną Maryą Antoniną, z domu infantką portugalską, pochodzi księżniczka Zyta. Ma ona bardzo liczne rodzeństwo. Z pierwszego małżeństwa księcia Roberta z księżniczką Maryą Pią z linii sycylijskiej Burbonów, pochodzi ośmioro dzieci, między temi książę Henryk, obecnie głowa domu i książę Eliasz, ożeniony z córką arcyksięcia Fryderyka, arcyksiężną Maryą Anną. Z drugiego wyżej wymienionego małżeństwa księcia Roberta z księżniczką portugalską Maryą Antoniną, pochodzi dwanaścioro dzieci, między temi księżniczka Zyta, piąte z rzędu dziecko. Jej ojciec, książę Robert, umarł w r. 1907. Księżniczka Zyta jest w dalekim stopniu spowinowaconą z arcyksięciem Karolem Franciszkiem Józefem; arcyksiążę jest bratankiem, księżniczka zaś siostrzenicą arcyksiężny Maryi Annuncyaty.

Księżniczka Zyta spędziła swe lata dziecięce w willi Pianore pod Viareggio, a po śmierci ojca w Schwarzau, gdzie jej matka zamieszkała jako wdowa. W bieżącym roku księżniczka Zyta pojawiła się po raz pierwszy na balu dworskim i zwróciła ogólną uwagę wdziękiem i urokiem swej postaci. Księżniczka Zyta po poślubieniu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa stanie się przyszłą cesarzową Austryi i jako taka, ponieważ żona następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nie jest równego urodzenia, zajmie natychmiast pierwsze miejsce na dworze cesarskim. Miejsce to zajmowała dotąd wspomniana wyżej arcyksiężna Marya Annunziata.

Z prasy rosyjskiej.

Filewicz namyślił się wreszcie omówić kwestyę zlania się dwóch pism wileńskich.

„Dwie główne partye polityczne polskie—pisze Filewicz w „Now. Wrem."—zlały się w jeden obóz; dwa samodzielne sztaby, które dotychczas działały osobno i niezawsze zgodnie, łączą się w jeden sztab, w którym nie powinno być różnicy zdań, a przynajmniej te różnice nie powinny się ujawniać".

Przytacza dalej p. Filewicz artykuły obu pism, uzasadniające połączenie, i konkluduje w ten sposób:

„Wszystko to jest proste i jasne. U polaków bywają spory partyjne i różnice zdań, ale znikają one od razu, kiedy w grę wchodzi kwestya panowania na Rusi. W Galicyi jest to już rzecz oddawna znana. Teraz zaś jest jasne, że nie inaczej stoją sprawy i na rosyjskim Zachodzie".

Ciekawe na swój sposób rzeczy opowiada wileński korespondent „Now. Wrem."...

Ścisłość, jak zwykle—suworinowska.

„Litwini przekonali się już, że dla narodu litewskiego niema i nie może być przyszłości poza państwowością rosyjską, która zapewnia litwinom możliwość (!) normalnego rozwoju ich kultury narodowej, że główne niebezpieczeństwo zagraża tej kulturze ze strony polaków.

„W celu rozpowszechnienia takich poglądów wśród szerokich mas utworzył się litewski związek narodowy (?) na tych samych podstawach, na jakich powstał rosyjski związek nacyonalistów.

„Ta nowa organizacya narodowa stawia sobie za cel rehabilitacyę (?) narodu litewskiego w oczach rosyjskiego narodu i rosyjskiego rządu i zawiązanie ścisłych stosunków z rosyjskiemi narodowemi organizacyami w celu wspólnej walki z polonizacyą i polskim zalewem na Litwie i Białorusi".

W dalszym ciągu korespondent rozpisuje się o tem, jaki to dobroczynny wpływ może mieć taka organizacya w stosunkach miejscowych, a z drugiej strony, jak pożytecznym jest fakt, że powstała w Wilnie „Biełoruskaja Żiźń". Ten zwrot wskazuje nam dość wyraźnie na źródło korespondencyi, a kryptonim „S." zdaje się mówić, iż autorem korespondencyi jest p. Sołoniewicz, sam pan redaktor „Biełoruskiej Żiźni", który rozpoczął niedawno fabrykacyę białorusinów o kulturze prawdziwie rosyjskiej i radby takich samych litwinów nafabrykować.

Wie przytem, co litwinom obiecywać.

„Litwini liczą na to—pisze przejrzyście—że zbliżenie z rosyjskiemi organizacyami nacyonalistycznemi i poparcie rosyjskiej prasy nacyonalistycznej ułatwi im zdemaskowanie intrygi polskiej".

Może więc wkrótce ujrzymy jeszcze jedno pismo gadzinowe np. „Litowskaja Żiźń", albo coś w tym rodzaju?

Wiadomo, że Mienszykow potępił pielgrzymkę, zorganizowaną przez biskupa Serafina; w ślady Mienszykowa wstępuje obecnie nieposzlakowany pod względem prawosławia p. Durnowo z „Pietierb. Wiedom.", który pisze co następuje:

„Pielgrzymka b. Serafina jako demonstracyjna tryumfalna procesya na trzy miesiące przedtem zapowiedziana, godna jest najgłębszego potępienia—tem bardziej, że oderwał on conajmniej na 10—12 dni od parafii około 200 pasterzy, przerwał nabożeństwa w cerkwiach i pozostawił bez pomocy duchownej umierających".

Okólnik w sprawie uwalniania studentów, którzy przebyli ponad normę w uniwersytetach, wywołuje niezadowolenie nawet w redakcyi „Kołokoła".

„Żadne chyba państwo cywilizowane — pisze „Kołokoł" — nie wydaje takich okólników, które ograniczają dla młodych ludzi lata ich nauki".

Ministerstwo *oświaty* widocznie obawia się nadprodukcyi ludzi *oświeconych*.

(J.)

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Kamieńca.** 6 b. m. odwiedziła Kamieniec wycieczka rolników z Królestwa i Ks. Poznańskiego. Grono obywateli ziemskich z tamtych dzielnic Polski, odwiedziwszy Antoniny hr. Józefa Potockiego, przybyło na Podole zwiedzić gospodarstwa wzorowe. Przybywszy do Kamieńca z Płoskirowa, ziemianie zwiedzali stary zamek, miasto, kościoły i gmachy, muzeum etc., a następnie na drugi dzień udali się do Żwańca. Stamtąd podążą na łodziach dalej w celu zwiedzenia kopalni fosforytów podolskich w Ladawie i malowniczych brzegów naddniestrzańskich.

A. P.

— **Równe na Wołyniu,** *d. 6 czerwca 1911 r.* Dnia 30 maja, staraniem miejscowego T-wa literacko-artystycznego została otwarta wystawa obrazów. Znajdujemy na wystawie prace Wrzeszcza, Dąbrowskiego, Popławskiej, Żylińskiego, Zaleskiej, Władimirskiego, Flegera, Safonowa; mamy tu również impresyonistów Bohomazowa, Burdanowa, Denisowa. O starej kulturze kraju świadczą licznie wystawione dzieła sztuki ze zbiorów prywatnych. Najszczodrzej obesłali wystawę pp. Ponińscy-Walewscy z Mokwina. 20 z górą obrazów, szkiców i sztychów stało się dostępnymi dla szerszego ogółu. Ubolewać tylko należy, że inne dwory nie poszły za tym przykładem. Wbrew zapowiedzi, jaką czytaliśmy w miejscowych i kijowskich pismach — nie znajdujemy na wystawie dzieł sztuki, w które prawdopodobnie obfitują rezydencye ks. Lubomirskich, Radziwiłłów i inne.

Początek zrobiony. Wystawa tutejsza nosi miano 1-ej—będą więc i następne. A że ta pierwsza ze wszech miar pozyskała uznanie ogółu, spodziewać się możemy, że następne będą gromadziły z szerszego zakresu dzieła sztuki i sprowadzą żądnych artystycznych wrażeń z dalszych okolic.

Z prywatnych zbiorów pp. Ponińskich-Walewskich wyróżniają się 2 główki kobiece Żmurki, szkice Brandta i Prianisznikowa, bardzo piękne cacko malowane na atłasie „Z czasów dyrektoryatu", 2 cenne oryginały Claude Lorrain'a — „Poranek" i „Wieczór" i akwarele Kossaka.

Codziennie przybywają nowe obrazy.

Ludwik Rutkowski.

Nasze ziemstwa.

Wyborcy ziemscy na Wołyniu.

Powiat łucki (cenzus 150 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu łuckiego obejmują 78 wyborców polaków pełnocenzusowych, właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 70,686 dz., oraz nieruchomości, wartości 291,723 rb. Właścicieli wyłącznie nieruchomości jest 9, suma szacunkowa ich realności—116,700 rb.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od $1/5$ cenzusu) obejmuje 120 wyborców. W tej liczbie jest 75 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 6,064 dzies., co stanowi 40 pełnych cenzusów, oraz 46 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 149,712 rb., co wynosi 19 pełn. cenzus. (z tych ostatnich jeden należy do obydwu kategoryi). W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 59 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od $1/10$—$1/5$ cenzusu) notuje lista 80. Właścicieli ziemskich w tej kategoryi jest 64, ogólny obszar ich majętn. 1,253 dz., co stanowi 8 pełn. cenzus. Właścicieli nieruchomości jest 16, ogólna wartość ich nieruchomości wynosi 16,850 rb., co stanowi 2 pełn. cenzus. Kuryi polskiej przysługuje więc prawo wybrania na II-gim zjeździe 10 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujemy, iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu łuckiego może liczyć 147 wyborców, reprezentujących obszar 78,003 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 574,985 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 121 wyborców pełnocenzusowych, w tem 113 właścicieli ziemskich o ogólnym obszarze posiadłości 165,790 dz. Prócz tego posiadają oni nieruchomości, oszacowane na 430,941 rb. Wyborców z cenzusu wyłącznie nieruchomości liczy lista 8, oszacowanie ich nieruchomości 110,814 rb.

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców powiatu łuckiego obejmuje 221 wyborców, w tem 65 właścicieli ziemskich z posiadłością 7,677 dzies. (51 pełn. cenzus.) oraz 106 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 288,421 rb. (38 pełn. cenzus.). 12 wyborców należy do obydwu kategoryi. Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 89 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 355 wyborców, w tej liczbie 261 ziemian z obszarem 5,285 dz. (35 pełnych cenzusów) oraz 95 właścicieli nieruchomości, (1 z nich posiada cenzus rolny) oszacowanych na 108,834 rb. (14 cenzus.). Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 49 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 259 wyborców, reprezentujących obszar 178,758 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 939,020 rubli.

Żadnych T-w przemysłowo-handlowych, posiadających cenzus ziemski, pow. łucki nie posiada.

Ponieważ kurya polska zebrania wyborczego w powiecie włodzimierskim reprezentowana jest przez 5 radnych, rosyjska zaś przez 17, na jednego polaka przypada obszar 15,600 dzies. — rosyanina—10,515 dzies.

Bez maski.

Jak wiadomo projektowaną jest wystawa kijowska, która ma się podobno odbyć niewiadomo gdzie, niewiadomo kiedy i niewiadomo... z jakiej racyi.

Jedni powiadają: — ma być tu; drudzy powiadają: — ma być tam; pierwsi protestują: — jeżeli ma być tam, to lepiej, aby jej wcale nie było...

A ja nic nie powiadam i przeciwko niczemu zgoła nie protestuję, jako, że w żaden sposób nie mogę zrozumieć: — dlaczego nas o to wszystko głowa boli?...

Albowiem zupełnie co innego „robocze" wystawy w Winnicy, w Humaniu, lub w Starokonstantynowie, a zupełnie co innego, ta przyszła wystawa kijowska, która musi być miejscem popisów natury — zgoła innej.

Więc jeżeli taka wystawa będzie — i my na niej będziemy... Tak samo, jak pójdziemy do „ziemstw", na żadną inną, poza spełnieniem obowiązku, szczęśliwość nie licząc...

Natomiast kłopotanie się myślą, że taka wystawa kijowska może nie być, pozwalam sobie zaliczyć do trosk, co najmniej — zbytecznych.

Ja myślę, że byłoby oględniej naszą głowę na czas po-wystawowy zakonserwować, bo wtedy przynajmniej znajdą się istotne powody i przyczyny, aby nasz polski łeb zwykłym ukraińskim sposobem... „poczuchać"...

Mogą być dwa wypadki, a na każdy z nich wpływowa „nowowremieńska" opinia ma swoich... rzeczoznawców. Jeden nazywa się — pan *Bielskij*, a drugi nazywa się pan *Zaporożec*.

Jeżeli tedy eksponaty nasze będą marne, wówczas wystąpi p. Bielskij i powie: — „kulturalność polaków jest fikcyą, nie warto się z nią ceremoniować, tembardziej, że polacy nic krajowi nie dając, pracą i potem ludu naszego żyją".

A jeżeli eksponaty nasze będą piękne, wówczas pan Bielskij otrzyma urlop, a do apelu stanie rzeczoznawca Zaporożec i zdecyduje: — „patrzcie do jakiego stopnia doszło *polskoje zasilje!*... czy nie czas tę bachanalię polskiego wyzysku stłumić i zahamować"?...

Dla mnie i pan Bielskij i pan Zaporożec zarówno są obojętni, uważałbym wszakże za nonsens tem się martwić, że obaj ci panowie mogą nie mieć „wystawowego" materyału dla swoich rozumowań o polskiej... gospodarce rabunkowej...

Z tego powodu wystawa kijowska to, jako te przyszłe ziemstwa, które są w oczekiwaniu: — rzecz sama w sobie — dobra, a w skutkach — wątpliwa i niepewna. Unikać jej nie mamy prawa, pożądać gorąco — nie mamy dobrej racyi.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na posiedzeniu rady miejskiej w d. 7 b. m. przewodniczył d-r Burczak.

Rada rozpatrzyła sprawę budowy nowych koszar, które uchwalono w swoim czasie wznieść na gruntach esplanodowych. Okazało się jednak, że władze wojskowe nie zechciały oddać radzie miejskiej placu, który został wówczas wybrany. Zachodzi kwestya, gdzie teraz budować gmach. Uchwalono wysłać do głównodowodzącego wojskami delegacyę z prośbą o ofiarowanie miastu najdogodniejszego placu.

Prawie całe posiedzenie poświęcono sprawie budowy nowego teatrzyku letniego. Dzierżawca „Chateau des fleurs", p. Dagmarow obowiązany jest zbudować teatrzyk w r. 1912, wartości 60 tys. rb. Ponieważ fundusz ten zbyt jest nieznaczny na to, by módz co porządnego zbudować, p. D. zaproponował zbudować teatrzyk za 90 tys. rb., żądając jednak, aby mu przedłużono termin dzierżawy o 1 rok. P. Dagmarow złożył plany i rysunki teatru, świadczące o tem, iż rzeczywiście teatrzyk będzie bardzo ładny.

Sprawa, zdaje się, bardzo nieskomplikowana, dostarczyła jednak radnym niewyczerpanego tematu do mówienia, mówienia, mówienia... Sceptycy widzieli podstęp ze strony p. Dagmarowa, który chce składać coraz to nowe prośby o budowę teatru, aby go w końcu nie zbudować, oszczędni gospodarze—krytykowali kosztorys budowy, znajdując ceny, wykazane w nim, zbyt wysokiemi, ktoś chciał, aby p. Dagmarow budował teatr zimowy zamiast letniego, nieomal każdy dorzucił do ogólnej dyskusyi co swego.

Po 3-godzinnych debatach pozwolono p. D. na budowę nowego teatru z tem, aby jeśli wartość jego okaże się niższą, zwrócił on miastu sumę, brakującą do 90 tys. rb.

Około godz. 11-tej rozpoczęła się dyskusya nad sprawą wystawy krajowej. Dr Burczak zakomunikował zebranym o uchwale komisyi wystawowej, która zdecydowała urządzić wystawę na placu św. Trójcy, o ile targ będzie przeniesiony i zostaną do terytoryum przyłączone grunty esplanadowe. Referent proponuje radzie miejskiej rozpocząć o to starania.

Za urządzeniem wystawy na tym placu przemawiał p. Lesisz, wskazując na to, że w ten sposób na miejscu brudnego placu powstanie piękny park.

P. Brzozowski zapytuje, czy właściciele straganów na targu nie mają przeciw przeniesieniu targu, na to p. Józefi wyjaśnia, że stosownie do umowy z miastem są oni obowiązani na każde żądanie zarządu miejskiego przenieść je na inne miejsce.

P. Orgis Rutenberg poczytuje sobie za obowiązek nadmienić, że urządzenie wystawy w Kijowie pociągnie za sobą zwiększenie sumy wykupowej za tramwaje kijowskie, oraz żąda zawarcia z komitetem umowy prawnej.

P. Wołynskij. My mamy dać komitetowi wszystko, a co nam da komitet?

P. Dobrynin zapytuje dr. Burczaka, dlaczego nie odczytał on deklaracyi, złożonej w sprawie wystawy przez straganiarzy i zaczyna wołać, że przed radą miejską ukrywają dokumenty, że to jest bezprawie. Dr. Burczak wówczas oświadcza, że o ile taka deklaracya rzeczywiście była złożona, to na następnem zebraniu będzie ona odczytana, oraz odracza zebranie do dnia następnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) *Boże Ciało.* Pryma M.
Jutro 10 (23) Małgorzaty Kr.

Wschód słońca o godz. 3 m. 51
Zachód słońca o godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 22

Kalendarzyk Historyczny.

9 (22) czerwca.

Roku 1704. Zbiera się w Warszawie sejm elekcyjny, na którym obrano królem Stanisława Leszczyńskiego.

10 (23) czerwca.

Roku 1262. Umiera Ziemowit książe Mazowiecki, wskutek czego Mazowsze rozpada się na dwa księstwa.

Z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym Święta Bożego Ciała numer następny pisma naszego wyjdzie w sobotę dn. 11 czerwca.

— **Ustąpienie p. Farenholca.** P. Stanisław Farenholc, podpisujący pismo nasze w charakterze redaktora odpowiedzialnego od dn. 27 kwietnia, zmuszony do ustąpienia z powodu nadwątlonego zdrowia, złożył odpowiednią deklaracyę gubernatorowi kijowskiemu.

— **Z politechniki.** W tych dniach odbyło się posiedzenie profesorów politechniki kijowskiej, na którem pomiędzy innemi podniesiono kwestyę *minimum* (obowiązkowa ilość stopni, którą każdy student musi otrzymać w ciągu dwóch semestrów). Ponieważ wielu studentów niema dostatecznej ilości stopni w stosunku do ilości lat pobytu w politechnice, więc od jesieni roku bieżącego uchwalono przestrzegać ściśle *minimum'u*, a studentów którzyby takowego nie otrzymali, niezwłocznie wydalać z politechniki.

W jesieni też będzie ogłoszony spis studentów, którzy do określonego terminu będą obowiązani dopełnić brakującą ilość stopni.

Wogóle zaś studenci, którzy dotychczas nie otrzymali ani jednego stopnia w jesieni będą wydaleni z politechniki.

Ilość stopni będzie sumowana dla studentów pierwszego kursu w maju, zaś dla studentów starszych kursów po jesiennych egzaminach.

— **Z działalności Pogotowia Ratunkowego.** Za miesiąc maj ogólna ilość wypadków wynosiła 684, pomoc była udzielona w 651 wypadkach, w 28 pomoc okazała się niepotrzebna. Z tych wypadków chirurgicznych było 523, wewnętrznych 89, samobójstw 44. Samobójstwa dzielą się w następujący sposób: zapomocą broni palnej popełniono 3 samobójstwa, utopienia—1, trucizny—39. Według płci podział wypadków przedstawia się jak następuje: mężczyzn — 375, kobiet — 81, dzieci — 100. Największa ilość wypadków przypada na cyrkuł starokijowski — 250, na łybedzki — 135, łukjanowiecki — 81, padolski — 59, pałacowy — 51, płoski — 27, peczerski — 15.

— **Uszkodzenie toru.** Do zarządu kolei Południowo-Zachodnich nadeszły wiadomości telegraficzne o znacznych uszkodzeniach toru kolejowego wskutek ostatnich ulewnych deszczów. O poważniejszych uszkodzeniach toru donoszą ze stacyi linii Kiszyniowskiej, Besarabskiej, a zwłaszcza Nowosielickiej, gdzie w pobliżu stacyi Rybnica tor został uszkodzony na znacznej przestrzeni, co spowodowało nawet przerwanie na pewien czas ruchu pociągów.

— **Narada.** Dziś wieczorem w mieszkaniu gubernatora odbędzie się druga z kolei narada gubernialnego zarządu do spraw miejskich i ziemskich, w celu ostatecznego rozpatrzenia skarg na omyłki i przepuszczenia w listach wyborców do ziemstw w gubernii kijowskiej.

— **Nowe pociągi spacerowe.** Dla wygody letników, zamieszkałych w Darnicy i Boryspolu, zarząd kolei Moskiewsko-Woroneskiej wprowadził tymczowo, do dnia 31 sierpnia nowe pociągi spacerowe № № 63—70 do Darnicy i Boryspola i z powrotem. Oprócz tego wydano rozporządzenie, aby wszystkie pociągi osobowe zatrzymywały się na obu powyższych przystankach z wyjątkiem pociągów moskiewskich № 1 i 2 i połtawskich, oznaczonych temiż numerami.

OSOBISTE.

— Przybył do Kijowa i zatrzymał się w hotelu Europejskim ks. I. Mingrelski.

— Wczoraj przyjechał do Kijowa poseł do Dumy Państwowej Kriwcow.

— Przybył do Kijowa pomocnik naczelnika głównego zarządu apanaży N. Licharew.

— Dziś wyjeżdża do Berdyczowa czasowo przydzielony do kijowskiego zarządu do spraw miejskich i ziemskich członek takiegoż zarządu w Czernihowie, Skarżyński, delegowany przez gubernatora w celu sprawdzenia prac około poprawiania list wyborczych powiatu berdyczowskiego.

— KRADZIEŻE. Właściciel składu obuwia, Gawriłow (Kreszczatyk 58) został okradziony przez jednego ze służących P. Stetiucha. Złodziej został aresztowany i przyznał się do kradzieży.

W domu № 36 przy ul. Meżygorskiej okradziono przez otwarte okno mieszkanie Słobodiana.

W domu № 40 przy ul. Meżygorskiej złodzieje wyłamawszy zamek wtargnęli do mieszkania Osadczija i okradli je na 98 rb. Zatrzymano podejrzewanego o kradzież Biełousa.

— ZGUBA. Przybyły do Kijowa inspektor kawaleryi generał K. Wintunow zgubił pugilares z 1,000 rb.

— ZA ANTYSANITARNY STAN POSESYI I ZAKŁADÓW skazano 20 właścicieli takowych na kary pieniężne od 15—150 rb. z zamianą na areszty.

— ZWŁOKI ROBOTNIKÓW. Niedaleko mostu łańcuchowego wyciągnięto z Dniepru zwłoki nieznanego 19—20 letniego robotnika. Trupa odesłano do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

W pobliżu przystani wyciągnięto z wody zwłoki 50-letniego robotnika, który, sądząc z wyglądu, utonął przed dwoma, trzema dniami.

— ZŁODZIEJ W MIESZKANIU. Przy ul. Piotra i Pawła nieznany złodziej wyłamawszy okno usiłował wtargnąć do mieszkania A. Piwowara, przez nieostrożność wszakże strącił jakiś przedmiot na śpiącą obok okna żonę P. Piwowara obudziła się i zaczęła wołać o pomoc; złodziej zbiegł.

Policya aresztowała podejrzewanego o usiłowanie kradzieży Kariekoriuczkina.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Woźnica Storożuk, jadąc wczoraj szybko ulicą Funduklejowską, najechał na 65-letnią Semenową, która dostawszy się pod koła odniosła znaczne obrażenia. Pogotowie opatrzyło poszkodowaną.

— ARESZTOWANIE PASERKI. Policya dokonała rewizyi w składzie paserki M. Perelman (Sowska 3), u której znaleziono wiele kradzionych rzeczy, między innemi sak wartości 100 rb., należący do kursistki Kahan. Paserkę aresztowano.

— POŻARY. Przy Meżygorskiej № 21 wszczął się pożar w piekarni Domnicza. Ogień stłumił padolski oddział straży ogniowej.

W posesyi № 37 przy ul. Jurkowskiej zapaliło się siano. Ogień ugaszono prędko. Straty wynoszą około 100 rb.

— ZATOPIENIE SUTEREN. Wczoraj w nocy w czasie ulewy w niektórych punktach miasta woda zalała sutereny.

W domu № 1 przy Kreszczatyku miał miejsce prawdziwy potop. Ze wszystkich stron woda rzuciła się do podwórza, a ztamtąd do suteren, gdzie wkrótce dosięgła wysokości trzech arszynów. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. Na miejsce katastrofy przysłano pompy tow. kanalizacyjnego.

Szkody wyrządzone przez powódź są bardzo duże.

— POŻAR FABRYKI INDRZISZKA. Wczoraj o godzinie 2 i pół popołudniu za letniskami na Szuławce wybuchł pożar w fabryce płyt gramofonowych Indrziszka. Płonęły palne materyały w 2 budynkach. O 3-iej cała fabryka objęta była ogniem.

Akcya ratunkowa była niezwykle utrudniona; wkrótce główny gmach fabryki został doszczętnie przez ogień zniszczony. Jako przyczynę katastrofy podają defekty motoru elektrycznego. Straty wynoszą 150,000 rubli; z górą 50 robotników pozostało bez pracy.

Z SĄDÓW.

Proces inżynierów wojskowych.

Wczorajsze posiedzenie sądu wojennego w sprawie inżynierów kijowskiego zarządu fortecznego było niezwykle ciekawe. Badano najgłówniejszych świadków ze strony oskarżenia.

Pierwszy zeznaje dostawca zarządu Korczagin. Twierdzi on, że słyszał od dostawców o procentach, dawanych inżynierom wojskowym, lecz sam nigdy nic nie dawał. Podpułk. Smirnow, zdaniem świadka, był ogromnie wymagający i surowy względem dostawców i przedsiębiorców. W restauracyach z kap. Kasjanderem świadek nigdy nie bywał, a w Grand-Hotelu wogóle nie był ani razu podczas swego pobytu w Kijowie.

Świadek pułk. Rumge stwierdza, że stosunki między podpuł. Smirnowem a kapitanem Kasjanderem były bardzo naciągnięte. Urzędnik Sokolenko był bardzo dobrym pracownikiem. Pisanie kwitów dla dostawców nie wchodziło w zakres obowiązków pisarzy, świadek jednak pozwolał im na to.

Świadek pułk. Żełtuchin charakteryzuje kapitana Kasjandera, jako bardzo sumiennego i zdolnego pracownika.

Świadek Kestelman, dostawca zarządu inżynieryi fortecznej, oświadcza, że nie ma pojęcia, poco go wezwano do sądu.

Przewodniczący: Pan mówił sędziemu śledczemu i urzędnikom komisyi senatorskiej o łapówkach, dawanych urzędnikom?

Świadek: Mówiłem, ale obecnie nie pamiętam; przypominam sobie tylko, że dałem kilka rubli Sokolence. Za sporządzanie kosztorysów i przepisywanie papierów zawsze płaciłem po 2 - 4 rb. Nikomu z oficerów nigdy nie dawałem ani grosza, z wyjątkiem urzędnika Sokolenki, który otrzymał odemnie 25 rb. na marki stemplowe i resztę zatrzymał dla siebie.

Prokurator: Wszak u pana dokonano rewizyi? Jakie notatki znaleziono w pańskich książkach rachunkowych?

Świadek: Nie pamiętam, nie przezemnie pisane.

Prokurator: Przecie tam zanotowane, że dawał pan pieniądze podpułk. Smirnowowi, kap. Kasjanderowi, Nadieżdinskiemu i innym. Jak to wytłómaczyć?

Świadek: Nic podobnego. W książkach zapisane są wydatki na mieszkanie, lecz nie dla inżynierów.

Na prośbę prokuratora otwarto dowody rzeczowe. Wezwano tłómacza przysięgłego, dla przełożenia notatek w języku żydowskim na rosyjski. Świadkowi wręczono jego notatnik, z którego czyta: Sokolence 6 rb.; na piwo 75 kop., urzędnikowi — 20 rb., wydatki różne — 13 rb. i t. d. Gdy dochodzi do pozycyi: „porucz. Bylińskiemu za kwit 413 rb.", prokurator zapytuje, co znaczy ta notatka. Świadek twierdzi, że pieniądze te otrzymał od por. Bylińskiego za ukończoną robotę i zapisane są one pod rubryką przychodu. Fakt ten potwierdza tłómacz. Rozpatrywanie dowodów rzeczowych trwa z górą godzinę. Część zeznań Kestelmana na prośbę obrony wciągnięto do protokółu.

Następnie po krótkiej przerwie zeznaje dzierżawca Klimow, który twierdzi, że matka jego dała Sokolence 50 rb., aby im przedłużono kontrakt na dzierżawę ziemi fortecznej. Pomimo to Sokolenko nic nie mógł zrobić, gdyż podanie było spóźnione. Otrzymanych pieniędzy jednak nie oddał.

Dzierżawca Zazulenko oświadcza, iż obecnie nic nie pamięta. Po odczytaniu zeznania, złożonego przezeń na śledztwie, okazuje się, że pewnego razu zebrał on 5 dzierżawców, którzy złożyli się po rublu i zebrane pieniądze wręczyli Sokolence, aby ten przyśpieszył zawarcie kontraktów dzierżawnych. Świadek przypomina sobie ten fakt i tłumaczy, że pieniądze te dano Sokolence na dorożkę, aby pojechał do rejenta.

Świadek kapitan Dudyszkin zeznaje, że pewnego razu przybył doń przedsiębiorca Gugel, który chciał mu dać łapówkę. Po odmowie kapitana więcej nie zwracano się do niego z podobnemi propozycyami.

Pułk. Puszecznikow oświadcza, że na prośbę nowomianowanego naczelnika zarządu inżynieryi gen. Orłowa, zakomunikował mu swą opinię o wszystkich urzędnikach kijowskiego zarządu. O żadnym z nich nie mógł powiedzieć nic złego, z wyjątkiem kap. Kasjandera, który mu się nie podobał. Niechęć swą do kapitana świadek uzasadnia następującem zdarzeniem: w r. 1907 zawaliły się dwa baraki obozowe. Dla obejrzenia ich Puszecznikow utworzył komisyę, do składu której wszedł także kapitan Kasjander; nie oglądał on baraków, prosząc, aby mu przysłano protokół oględzin i on go podpisze. Świadek w ciągu trzech dni posyłał doń pisarzy z protokółem, lecz żaden z nich nie zastał go w domu. Na czwarty dzień Kasjander zjawił się i oświadczył, że, wobec upłynięcia przepisanego terminu, aktu nie podpisze. Świadek opowiedział o tem gen. Orłowowi, zaznaczywszy, że w danym razie kapitan postąpił jak „żulik". Na pytanie jednego z obrońców pułk. Puszecznikow stwierdza, że często widywał kap. Kasjandera w restauracyach w towarzystwie przedsiębiorców. Podczas dalszego badania świadka przez obronę okazuje się jednak, że pułkownik najczęściej bywał u Semadeniego, nader rzadko zaś w hotelu Europejskim i Grand-Hotelu, gdzie, jakoby często widywał kap. Kasjandera. Następnie świadek twierdzi, że nigdy nie widywał kapitana w towarzystwie przedsiębiorcy Karczagina, z odczytanego zaś zeznania jego na śledztwie pierwiastkowem okazuje się, że wówczas świadek twierdził, iż często widywał kap. Kasjandera w pierwszorzędnych restauracyach w otoczeniu przedsiębiorców, wśród których poznał tylko jednego Karczagina.

Z powodu zeznania pułk. Puszcznikowa daje wyjaśnienie oskarżony kap. Kasjander, co do niepodpisania protokółu oględzin baraków; zaprzecza on twierdzeniu świadka, że do niego przysyłał pisarzy, którzy nie zastawali go w ciągu 3 dni w domu.

Świadek Prosołenkowa składa bardzo niejasne zeznanie, przyczem w wysoce komicznej formie. Skarży się ona, że ją wciąż krzywdzono, że chodziła ze skargą do gen. Orłowa i podawała skargę na Najwyższe imię. Łapówek nie dawała, tylko raz jedyny 5 rb. urzędnikowi na dorożkę; nie uważa to za łapówkę, gdyż, jej zdaniem łapówka zaczyna się od 500 rb. Wobec niezgodności tego zeznania z tem, co P. mówiła u sędziego śledczego, odczytano jej zeznanie podczas śledztwa; okazuje się, iż wówczas skarżyła się ona, że wydzierżawiono jej ziemię z licytacyi, gdy tymczasem innym oddawano grunty bez licytacyi. W początkach rewizyi senatorskiej Kasjander i Sokolenko prosili ją: „gołąbko, miej litość nad nami". Świadek potwierdza, że rzeczywiście tak zeznawała.

Dostawca zarządu inżynieryi fortecznej Bonadurer oświadcza, iż nic nie ma do powiedzenia w danej sprawie. Wobec tego odczytano jego zeznanie, złożone przed sędzią śledczym, z którego okazuje się, że pisarzom trzeba było dawać po 5—10 rb. „na piwo". Inżynierowie osobiście przez telefon zawiadamiali przedsiębiorców o wyznaczanych licytacyach na roboty rządowe, żądając określonego procentu dla siebie. Świadek wyraził wówczas swoje zdziwienie, dowiedziawszy się, że inżynier Lilje, „który brał" i żył na szeroką stopę, nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Pomocnik przedsiębiorcy Krasukowa Zwugt stwierdza, iż pewnego razu przyszedł do kap. Nadieżdińskiego, aby ten podpisał kwit na odebrane roboty. Kapitan zamiast podpisu rzucił kwit mu pod nogi, ze słowami „cóżto, dotychczas nie wiecie, jak trzeba pracować z inżynierami!" Przyszła zima, a roboty nie były przyjęte. Wówczas, przekonawszy się, że inaczej nic się nie da zrobić, Krasukow posłał przez niego kapitanowi 100 rb. Następnego dnia kwit został podpisany. Nadieżdiński obraził mnie, rzucając kwit na podłogę i nie mogę mu tego dotychczas zapomnieć — dodaje świadek. Kap. Nadieżdinskij zaczyna objaśniać, że wydał mu się podejrzany fakt podjęcia się przez Krasukowa robót po bardzo niskiej cenie, lecz płacz przerywa mu mowę i oskarżony opada na krzesło.

Następnie składają zeznania rzeczoznawcy, prof. Kobelew i inżynier miejski Silicz. Espertyza dotyczy głównie budowy gmachu oddziału chirurgicznego dla szpitala wojskowego, budowanego pod kierownictwem kap. Nadieżdińskiego. Prof. Kobelew oświadcza, że naogół gmach oddziału chirurgicznego zbudowany jest znośnie. Zauważyć się dają jedynie poszczególne wady, spowodowane brakiem dostatecznego dozoru, jak złe podłogi, połamane krany i t. p., lecz poważnych defektów niema. Inż. Silicz dodaje, iż podczas oglądania gmachu zauważył w niektórych miejscach rysy. Wogóle, zdaniem prof. Kobelewa, defekty powyższe mogły pochodzić wskutek braku dostatecznych środków. Na pytanie obrony, profesor oświadcza, że dozorujący inżynier powinien poświęcić przynajmniej godzinę dziennie na oglądanie robót w budującym się gmachu, aby nie było defektów.

Świadek Abram Berliner oświadcza, że w sprawie niniejszej nie może powiedzieć nic konkretnego, gdyż wszystkie roboty budowlane prowadził z jego ramienia pełnomocnik Izrael Łoziński, sam zaś świadek nigdy w bezpośrednich stosunkach z zarządem inżynieryi fortecznej nie pozostawał. Stwierdzić może tylko to, co jest ogólnie wiadome, że przedsiębiorca, zwłaszcza drobny, znajduje się zawsze w ogromnej zależności od inżyniera kierującego robotami, który w każdej chwili może uznać materyał lub wykonaną już robotę za nieodpowiadające warunkom kontraktu i takowe odrzucić.

Następnie zeznaje plenipotent Berlinera Izrael Łoziński. Zeznanie jego jest niezwykle interesujące i co chwila wywołuje wesołość na sali. Przewodniczący zapytuje go: co świadkowi wiadomo w tej sprawie.

Świadek. Co może być mnie wiadome? Ja nic nie wiem. Może pan sędzia — co się zapyta — ja odpowiem.

Po mozolnem badaniu, udaje się wyciągnąć ze świadka mniej więcej co następuje. Książek świadek osobiście nie prowadził; prowadził je nieżyjący obecnie buchalter Ajzenberg, który też, jak twierdzi świadek, najlepiej mógłby objaśnić znaczenie zapisów w jego książkach handlowych, które tak zainteresowały urzędników senatora Diediulina, ale niestety od kilku lat już nie żyje. On napewno objaśniłby tak znaczenie rubryk, zatytułowanych: „rachunek nadzwycz. № 1" i „rachunek nadzw. № 2", jak i to, dlaczego notatki dotyczące oficerów pisane były po żydowsku, pozostałe zaś—po rosyjsku. Oficerom, wymienionym w jego książkach, nie dawał on żadnego wynagrodzenia, jak również pieniędzy im nie pożyczał, a jeżeli kiedy i pożyczał, to już mu wszystko oddali; w każdym bądź razie ani grosza nie są mu winni. Zapisy „Sender" oznaczają kap. Kasjandera, „Simen" podpułk. Smirnowa. Zapisy z nazwiskami inżynierów wcale nie oznaczały, że dostali oni łapówki. Świadek zapisywał pod temi nazwiskami nazwy fikcyjne, aby oszukać w ten sposób swego pryncypała i samemu coś zarobić na interesie.

Przewodniczący. A cóż oznaczają nazwy wpisane obok nazwiska kap. Smirnowa.

Świadek. One nic nie znaczą. Można myśleć, że stosują się one do podpułk. Smirnowa, a tymczasem był u nas majster, nazwiskiem Smirnow i to są dotyczące jego rachunki.

Sędzia gen. Antonow. A gdzież teraz jest ten majster?

Świadek. A czy ja mogę wiedzieć? Czy ja pilnuję każdego majstra? Może jest w Kijowie, może umarł, może wyjechał.

Gen. Antonow. I cóż pański pryncypał nie pociągnął pana do odpowiedzialności karnej za takie machinacye buchalteryjne?

Świadek. Co miał pociągać? Dotychczas, dzięki Bogu, nie pociągnął. Niech zresztą pociągnie!

Gen. Antonow. Dlaczegóż w takim razie rachunki z nazwiskami oficerów pisarza były po żydowsku, a inne po rosyjsku?

Świadek. To ja sobie przychodziłem do domu wieczorem i jakkolwiek zapisywałem, a buchalter następnego dnia tak samo przepisywał.

Gen. Antonow. Jeżeli zapisy te przeznaczone były dla zamydlenia oczu Berlinerowi, to dlaczegóż w takim razie nazwiska w książkach są przekręcone lub skrócone?

Świadek. Czy ja mogłem przewidzieć, że to wszystko się tak skończy? Czy ja mogłem przeczuć tę rewizyę senatorską?

Gen. Antonow. A czy pański pryncypał nie kwestyonował przedstawionych mu rachunków tego rodzaju, czy też może dla niego istniały inne książki?

Świadek. Miałem naturalnie inne, swoje własne notatki, ale te zaginęły.

Gen. Antonow. A pryncypał wierzył tamtym rachunkom?

Świadek. No, czy ja mogę wiedzieć? Ja do niego nie chodziłem, chodził buchalter.

Gen. Antonow. No to widocznie wierzył, jeżeli buchalterowi nic nie mówił.

Świadek. Jeżeli nic nie mówił, to pewno, że wierzył.

Gen. Antonow. Z tego wynika, że wierząc i nie dziwiąc się rachunkom z sumami dla oficerów, pryncypał tem samem wiedział i nie dziwił się oznaczonym w nich datkom dla oficerów.

Świadek. Każdy wie, że wśród przedsiębiorców przyjęte jest płacić procenty inżynierom.

Gen. Antonow. Właśnie tego mi było potrzeba.

W ten mniej więcej sposób trwa badanie Łozińskiego z górą dwie godziny, powodując często w sali niepohamowaną wesołość. Z pozostałych świadków, których zbadano wczoraj, zasługuje jeszcze na uwagę zeznanie przedsiębiorcy Lejzora Gugela. Według jego wyjaśnień, w skonfiskowanych u niego książkach wszystkie rachunki z dopiskiem „nadzw" oznaczają dodatkowe sumy, zapłacone za różne rachunki. Tak naprz. zapis „3 marca nadzw. N.—400 rb. wcale nie oznacza, że suma ta była zapłacona kap. Nadieżdińskiemu, lecz że świadek podczas robót, których kierownikiem był kap. Nadieżdinskij poniósł dodatkowy wydatek nadzwyczajny w sumie 400 rb.; do tej rubryki wpisywał on komisowe, wypłacane pośrednikom i wogóle osobom, które posiadały specyalny rachunek w jego książkach. Wszystkie zapisy pod rubrykami „N.", „N-emu", „Nadieżdi" i t. d. oznaczają roboty, prowadzone przez kap. Nadieżdinskiego. Zapis „Kasrowi na rachunek nadzw. 100 rb." oznacza wydatek poniesiony na roboty kierowane przez kap. Kasjandera.

Zapisy „S-wowi" 200 rb. i temuż 100 rb. oznaczają zapłatę za przeróbkę schodów, właściwie zaś poręczy w gmachu zarządu inżynieryi fortecznej, które zostały ustawione, lecz następnie z rozkazu podpułk. Smirnowa zniesione i zamienione nowemi, co kosztowało przedsiębiorcę 300 rb. z górą.

Wogóle świadek Gugel stara się w swem zeznaniu przedstawić oskarżonych oficerów w jaknajlepszem świetle, zwalając cały ciężar winy na niższych funkcyonaryuszy zarządu inżynieryi, pisarzy i dziesiętników, którym, jak twierdzi, płacił stale za kopie dokumentów, sporządzanie kosztorysów, planów i t. p.

O godz. 4 po poł. sąd zarządza przerwę do godz. 10 z rana dnia dzisiejszego.

KRONIKA POLSKA.

— **Represye prasowe.** Ostatni numer „Wolnego Słowa" (№ 130 i 131), został skonfiskowany za dwa artykuły „O obrazę majestatu".

— **Plon „Żółtego kwiatka".** Po ostatecznem obliczeniu stwierdzono, że „Żółty kwiatek" w Warszawie dał gotówką 24,817 rb. 6 $1/2$ kop. Nadto w workach znaleziono pierścionek, mały srebrny medalik z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i monety zagraniczne, które obliczone zostaną po zmianie.

— **Na czasie.** Na politechnice lwowskiej ministerstwo wyznań i oświaty uznało dyplomy abituryentów następujących szkół polskich:

1) Gen. Chrzanowskiego w Warszawie. 2) Szczepańskiego w Płocku. 3) Chmielewskiego w Lublinie, 4) Radlińskiego w Siedlcach, 5) Górskiego w Warszawie, 6) Kośmińskiego w Częstochowie, 7) VIII kl. prywatne gimnazyum w Piotrkowie. 8) Prywatna szkoła realna Wróblewskiego w Warszawie. 9) Prywatna szkoła realna Konopczyńskiego w Warszawie. 10) Prywatna szkoła realna Kuropatwińskiego w Grodzisku. Abituryenci tych szkół obowiązani są jedynie przedłożyć przy wpisie świadectwo maturalne odnośnego zakładu, poczem zostają odrazu przyjęci przez dziekanów na słuchaczy zwyczajnych bez wnoszenia prośby. Do drugiej grupy szkół należą: 1) Szkoła handlowa we Włocławku. 2) Szkoła handlowa w Będzinie. 3) Szkoła handlowa Zgromadzenia kupców w Warszawie. 4) Szkoła handlowa w Łomży. 5) Szkoła handlowa kupiectwa łódzkiego w Łodzi. 6) Szkoła handlowa miejska w Radomiu. 7) Szkoła handlowa miejska w Kaliszu. 8) Szkoła handlowa Jeżewskiego w Warszawie. 9) Szkoła lubelska w Lublinie. 10) Szkoła realna imienia Staszica w Warszawie. 11) Gimnazyum Konopczyńskiego w Warszawie. Abituryenci tych szkół muszą wnosić przy wpisie prośby o immatrykulacyę na ręce dziekanów, adresowane do ministerstwa w. i o. w Wiedniu, poczem zostają przyjęci, na razie jako słuchacze nadzwyczajni t. j. bez prawa składania egzaminów rządowych.

Wszelkich szczegółowych informacyi udziela wydział towarzystwa „Wzajemnej Pomocy Studentów Politechniki (Lwów, Politechnika").

— **Za „podburzanie do gwałtów"** skazano redaktora „Dz. Bydg." p. Tomasza Grzesiewicza na 30 marek kary. Niebezpiecznego tego przestępstwa dopatrzono się w wyjątku z Wyzwolenia Wyspiańskiego, umieszczonym w niedzielnym dodatku. Prokurator wniósł dla p. G. o 250 marek kary, ze względu na to, że oskarżony był, nb. przed 10 laty, karany za przynależenie do rzekomych tajnych związków.

— **W obronie czci.** W ostatnich czasach zjawiły się pisma pióra p. Adama Cybulskiego, b. sekretarza akademii sztuk pięknych, zwrócone przeciwko prof. Józefowi Mehofferowi. Napaści, zawarte w nich, ponawiane od kilku lat przez p. Cybulskiego, zostały już raz poddane przez p. Mehoffera za radą świadków honorowych obu stron pod orzeczenie „Ligi dla ochrony czci". Sąd tej Ligi, złożony z pp.: prezesa J. Męcińskiego, prof. Zolla (seniora) i prof. Fiericha, wydał wyrok, odpierający wszelkie zarzuty p. Cybulskiego, jako zupełnie bezpodstawne. Wobec tego piętnujemy z oburzeniem pisma obecnie wydane jako paszkwil, szarpiący cześć nieskazitelnego człowieka i znakomitego artysty.

Teodor Axentowicz, rektor akademii sztuk pięknych, prof. Napoleon Cybulski, Józef Czajkowski, Stanisław Czajkowski, prof. Włodzimierz Czerkawski, prof. Władysław Ekielski, prof. Stanisław Estreicher, Stefan Filipkiewicz, Karol Frycz, prof. Wł. L. Jaworski, red. Michał Konopiński, dyr. Feliks Kopera, Stanisław Kopernicki, prof. Stanisław Krzyżanowski, dr. H. Kunzek, prof. K. Laszczka, radca Leonard Lepszy, arch. Franciszek Mączyński, prof. Kazimierz Morawski, prof. Julian Nowak, Witold Noskowski, Stanisław Podgórski, Władysław Prokesch, Ludwik Puszet, prof. Michał Rostworowski, prof. Jan Rozwadowski, Ferdynand Ruszczyc, prof. Maksymilian Rutkowski, dr. Adam Rydel, dr. Lucyan Rydel, Jan Szczepkowski, Tadeusz Żuk Skarszewski, Konstanty Srokowski, dr. Grzegorz Stanisławski, red. Rudolf Starzewski, Jerzy Warchałowski, prof. Stanisław Wróblewski, inż. Stanisław G. Żeleński.

Redakcyę pism polskich uprasza się o powtórzenie powyższego oświadczenia.

— **„Polski Przegląd Kolonialno - Spożywczy".** Z dniem 1 lipca n. st. 1911 roku zaczyna wychodzić w Warszawie dwutygodnik p. t. „Polski Przegląd Kolonialno-Spożywczy". Pismo to poświęcone będzie interesom handlu kolonialnego i związanych z nim dziedzin. Będzie ono mieć na celu: 1) informowanie czytelników o ruchu ekonomicznym w dziedzinie handlu kolonialnego; 2) wskazywanie nowych dróg importu i eksportu; 3) informowanie o wszelkich ulepszeniach i inowacyach; 4) dokładne zdawanie sprawy z ruchu handlowo-przemysłowego; 5) obronę interesów odnośnej gałęzi handlu

i przemysłu; 6) fachowe kształcenie czytelników, a zwłaszcza młodzieży handlowej; 7) oświetlanie kwestyi społecznych, związanych z odnośną gałęzią handlu i przemysłu; 8) udzielanie porad fachowych, prawnych i t. d.; 9) wytworzenie stałego łącznika pomiędzy wszystkimi pracującymi w kolonialnej dziedzinie handlu i przemysłu na całym obszarze Królestwa Polskiego.

Redaktorem pisma jest p. Aleksander Granke. Prenumerata roczna w Warszawie rb. 4, na prowincyi rb. 5. Adres Redakcyi i administracyi Żórawia № 21.

— **„Katolickie proklamacye“.** „Minskoje Słowo“ wstępny artykuł poświęca „proklamacyom“, rzekomo rozrzucanym pomiędzy ludem w pow. bobrujskim. Między inemi, organ pp. Skrynczenki, Mendla Schoffera et C-o, oburza się, że papieża owe „proklamacye“ nazywają „Ojcem świętym“ i że najwyższej obelgi dopuszczają się w stosunku do prawosławia, dowodząc wyższości wiary katolickiej nad innemi, proponując narodowi rosyjskiemu i prawosławnym przejście na katolicyzm!

Z tego powodu „Kuryer Wileński“ pisze:

„Jak się zdaje ze wszystkiego, owe „proklamacye“, mające stanowić zbrodnię państwową, są to zapewne zwykłe odezwy do katolików, od których chyba trudno żądać, aby swą religię poniżali.

„Niechby p. Skryneczenko, oburzający się na podobne „nadużywanie“ prawa o tolerancyi religijnej, zwrócił lepiej uwagę na istotne „proklamacye“, wprost bezczeszczące wiarę katolicką, masami rozrzucane przez różne „bractwa“, „sojuzy“ etc., nic wspólnego z jezuitami nie mające“.

— **Sąd konkursowy na pomnik Franciszka Smolki.** W sobotę odbył się sąd konkursowy nad projektami na pomnik Franciszka Smolki we Lwowie. Pierwszą nagrodę w kwocie 1,000 koron otrzymał prof. Laszczka z Krakowa, drugą nagrodę w kwocie 600 koron—p. Otto z Warszawy, trzecią nagrodę w kwocie 400 koron—pp. Nalborczyk i Minkiewicz we Lwowie. Dotychczas zebrano na fundusz budowy pomnika około 40,000 koron.

— **Patryotyzm łódzki.** Niektóre fabryki łódzkie na zapytanie odpowiednich instytucyi szkolnych, czy przyjmą na lato studentów-praktykantów, zgodziły się na propozycyę, z zastrzeżeniem jednakże, iż dostęp do ich zakładów znajdą tylko rosyanie.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: p. A. Powalska 2 rb.

Na ochronkę dla dzieci przy Kole Kobiet: p. A. Powalska 1 rb.

Na kościół w Rybińsku: p. Olimpia Szklennik 3 rb.

Na obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej w kościele Berdyczowskim: p. Olimpia Szklennik 2 rb.

Na biedne dzieci przy Tow. Dobr.: p. Marya Szostakowska 10 rb.

Na Tow. polskich kolonij letnich: „Dzieci—Dzieciom“: z loteryi urządzonej przez Józia, Wacia i Romusia 1 rb. 70 kop.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: pp. M. i E. Perłowscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Antoniego Perłowskiego 15 rb.

Na dach dla zubożałej inteligentnej staruszki, w myśl artykułu E. Żmijewskiej: pp. C. i J. Rytelowie 10 rb.

Na budowę schroniska dla chorych dzieci i przepracowanych nauczycielek nad morzem (Czarnem na ziemi ofiarowanej przez p. Biron wpłynęło na ręce p. Bironowej: B. Biron 200 rb., Wł. Czarkowski—10 rb., Mir. Sawicki—25 rb., dr. Żurkowski—5 rb., Al. Fedorowiczówna—3 rb., dr. Lisowski—10 rb., K—F.—25 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ceny zboża. Rynek kijowski: Pszenica ozima 1 rb. — 1 rb. 2 kop. Żyto 65 — 66 kop. Owies włościański 65 — 68 kop. Owies folwarczny 73 — 75 kop. Jęczmień pastewny 65 — 70 kop. Jęczmień browarny 88 — 93 kop. Proso 57 — 60 kop. Słonecznik 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 45 kop.

Olej słonecznikowy 5 rb. 50 kop.—5 rb. 70 k. Olej konopny 5 rb. 70 kop. — 5 rb. 90 kop. Olej lniany 6 rb. 80 kop. — 7 rb.

Mąka pszeniczna (gatunki według młyna Brodzkiego). Znak zielony 8 rb. 80 kop. — 9 rb. 10 k. Znak czerwony I — 8 rb. 10 kop. — 8 rb. 35 kop. Znak czerwony II 7 rb. 75 kop. — 8 rb. Znak czarny I 7 rb. 50 k. — 7 rb. 65 kop. Znak czarny II 7 rb. — 7 rb. 15 kop. Mąka żytnia 2 gatunku 5 rb. 25 kop. — 5 rb. 60 kop. Mąka żytnia 3 gatunku, intend. 4 rb. 30 kop. — 4 rb. 65 kop. Otręby pszenne grube 45 — 48 kop. Otręby pszenne drobne 48 — 54 kop. Otręby żytnie 44 — 48 k. Krupy hreczane 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 20 kop. za pud.

Na stacyach kolei Poł.-Zach.: Pszenica ozima 95 — 98 kop. Żyto 61 — 63 kop. Owies włościański 60 — 64 kop. Owies folwarczny 65 — 68 kop. Jęczmień pastewny 60 — 62 kop. Jęczmień browarny 82 — 89 kop. Proso 52 — 57 kop. Hreczka 50 — 61 kop. Kukurydza 50 — 55 kop. Siemię konopne 1 rb. 41 kop. — 1 rb. 48 kop. Słonecznik 1 rb. 25 kop. — 1 rb. 35 kop. Otręby pszenne grube 38 — 43 kop. Otręby pszenne drobne 40—45 k. Otręby żytnie 36 — 41 kop. Koniczyna 8 rb. 25 k.— 8 rb. 75 kop. Siemię lniane 2 rb. 40 kop. — 2 rb. 45 kop. Bób koński 62 — 75 kop.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc $24^1/_2$ — 25 rb. Cegła biała $25^1/_2$—26 rubli. Cegła międzygórska $5^1/_2$—6 rubli. Cement pud 57 — 63 kop. Wapno 24 — 35 kop. Kreda 12 — 25 kop.

Węgiel i antracyt. Cena hurtowa: Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna: Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt pud 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 9 rb. 70 kop., takież do mąki pud 10 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowe sążeń 27 — 29 rb.; olchowe — 25 — 26 rb., sosnowe sążeń — 25 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 50 kop.— 1 rb. 60 kop. Benzyna pud 4 rb. 60 kop. Oleonafta 1 rb. 75 kop. — 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa 60 — 65 kop.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego stałe a nawet mocne. Nabywają przeważnie banki i spekulanci po cenach dla przeciętnych stacyi kolei Południowo Zachodnich 4 rb. 10 kop. — 4 rb. 12 kop. za pud, z dostawą na bliższe terminy. Z prawami perskiemi małoczynnie, notowania wykazują 96 — 97 kop., z findlandzkiemi ospałe po 40 — 45 kop. pud. Z prawami konwencyjnemi mocno po 10 — 12 kop. pud. Z rafinadą bez zmian.

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 15,000 pudów, stacya Wołoczyska, po 4 rb. 12 kop., natychmiast (Towarzystwo cukrowni Zbrucz—bankowi);

2) 5,400 pudów, stacya Konotop, po 4 rb. 17 kop., na lipiec (cukrownia Boczeczańska—M. Josielewiczowi);

3) 19,000 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 10 kop., na czerwiec (Towarzystwo cukrowni Cybulów—A. Łukackiemu);

4) 5,400 pudów, stacya Bobrowice, po 4 rb. 13 kop., na czerwiec (cukrownia Bobrowicka—spekulantowi);

5) 40,000 pudów, stacye Biała Cerkiew, Ustymówka i Woronówka, po 4 rb. 10 kop., na czerwiec — lipiec (hr. Branicka — bankowi Zjednoczonemu);

6) 10,800 pudów, stacya Wolfino, po 4 rb. 15 kop., na czerwiec—lipiec (cukrownia Tetkino — A. Mirkinowi);

7) 20,000 pudów, Wiry, po 4 rb. 15 kop., na czerwiec — lipiec (Towarzystwo cukrowni Kujanowieckiej—spekulantowi);

Świadectwa cesyjne:

20,000 pudów po 90 kop., na czerwiec (Towarzystwo cukrowni Jałtuszków— właścicielowi cukrowni).

Ostatnie wiadomości.

Relacya Głąbińskiego. W niedzielę w przepełnionej sali Tow. muzycznego we Lwowie trwał przez trzy godziny wieczorem sejmik relacyjny d-ra Stanisława Głąbińskiego, który omawiał działalność Koła Polskiego w ostatniem trzechleciu jego prezydentury. Udział kraju w budżecie państwowym uległ znacznemu podwyższeniu, blizko o 20 milionów koron na regulacyę rzek, szkoły, uniwersytet, sądownictwo i budowle. Stanowisko władz centralnych dla polaków zmieniło się na lepsze; siły polskie w ministeryach powiększono. Koło Polskie uratowało przed bankructwem przemysł naftowy. Jako minister — mówi Głąbiński — służył wedle sił nietylko państwu, lecz i krajowi; żądał solidarności Koła Polskiego i jedności. Na zewnątrz poczucie obowiązku wymaga solidarności. Zmiana statutu nie pomoże—potrzebne jest poczucie w sercach i w duszy. Wzmocnionym wpływem politycznym odzyskamy straconą aureolę reprezentacyi polskiej. Po wielu interpelacyach zgromadzenie wyraziło Głąbińskiemu uznanie i uchwaliło popierać jego kandydaturę na poniedziałkowych wyborach do parlamentu.

Sprawa Macocha. W ubiegłą sobotę sędzia śledczy dokonał w więzieniu w Piotrkowie formalności zamknięcia śledztwa w sprawie Damazego Macocha i czterech pozostałych osób, przebywających w więzieniu tutejszym w tejże sprawie.

W sprawie Macocha aresztowani są również: Pertkiewicz, muzykant klasztorny, który miał podobno związek z podrobieniem kluczy do małego skarbca i Pianko, służący klasztorny.

Ogółem do śledztwa jest pociągniętych około 30 osób; niektórzy z nich pozostają w areszcie w Częstochowie, inni są na wolności za kaucyą, a Bazyli Oleśnicki jest internowany na Jasnej Górze za kaucyą i pod dozorem policyi.

Obecnie, akta śledcze przejdą do prokuratora, który opracuje akt oskarżenia; ponieważ akt ten musi zatwierdzić izba oskarżeń w Warszawie, rozprawa sądowa odbędzie się najwcześniej za 4—5 miesięcy.

Do Macocha od czasu osadzenia go w więzieniu, nadeszło kilkadziesiąt listów od różnych kobiet, które podpisały się tylko imionami.

Zawieszenie pisma. „Pracownik handlowy, przemysłowy, finansowy i rolny“ ogłasza w № 36 odezwę swojego komitetu redakcyjno-administracyjnego, zawiadamiającą, że pismo na przeciąg 3-go kwartału ulega zawieszeniu z „powodu braku poparcia ze strony szerokich mas pracowniczych“.

Komitet uzależnia wznowienie wydawnictwa od materyalnego i moralnego poparcia „Pracownika“ przez zrzeszenia i pracowników handlowo-przemysłowych.

Telegramy.

Od) korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wybory w Austryi.

Wiedeń (AP). Z 516 posłów do parlamentu wybrano dotychczas 447, a mianowicie: niemców liberałów—104, s.-d.—79, czechów i przedstawicieli partyi burżuazyjnych—82, chrześcijańskich socyalistów—76, rusinów bukowińskich—5, rumunów—5, wszechniemców—4, żydów—1 i niezawisłych—6.

Rezultaty wyborów pozostałych partyi nie są jeszcze wyjaśnione.

Zabalotowani zostali: von Stransky, były minister Zaczek, hr. Thun i Veidenhofer. Wybrano byłego ministra Praszka.

Agitacya wyborcza w gminie wiedeńskiej jest bardzo silna.

Według informacyi „Cor. Bureau“, w Wiedniu nie było starć poważniejszych.

Do „Cor. Bureau“ telegrafują ze Lwowa, iż, według informacyi gazety urzędowej, w czasie starcia w Drohobyczu zabito 14 osób, raniono ciężko—23, lekko—6.

Na miejscu znajduje się 10 rot piechoty, trzy szwadrony jazdy i oddział kartaczownic.

Wiedeń (AP). Wiedeńskie ponowne wybory odbyły się wśród wielkiego podniecenia i silnej agitacyi chrześcijańskich socyalistów z jednej strony i wolnomyślnych i s.-d. z drugiej. Socyaliści chrześcijańscy ponieśli zupełną porażkę. Główny leader Gessman nie przeszedł na wyborach w Mistelbachu w Dolnej Austryi. W Wiedniu nie przeszli najwybitniejsi leaderzy: duchowy kierownik partyi ks. Lichtenstein, minister handlu Weisskirchner, b. minister kolei Wittek, prezydent izby Pattai, burmistrz Neumar, wice-burmistrz Hierhammer, Steiner, Sturm, Pabst i inni. Ogółem socyaliści chrześcijańscy stracili w Wiedniu 18 mandatów z 28, które posiadali i 3 mandaty w Dolnej Austryi.

Kraków (Wł.). Na posła do parlamentu wybrany został socyalista Marek. Kandydat demokratów krakowskich Doboszyński został przegłosowany.

Wiedeń (Wł.). Minister handlu Weisskirchner wobec upadku zgłosił swą dymisyę. Następcą Weisskirchnera będzie podobno Mattaja.

Wiedeń (Wł.). Przy otwarciu parlamentu cesarza zastąpi następca tronu.

Drohobycz (Wł.). Podczas krwawych zajść w Drohobyczu zabitych zostało ogółem 23 osoby, 6 znajduje się w stanie beznadziejnym; pozatem 30 osób odniosło ciężkie, 40 lżejsze rany. Pogrzebano 10 ofiar.

Wiedeń (Wł.). Istnieje prawdopodobieństwo wyboru na stanowisko prezydenta parlamentu polaka.

Wiedeń (AP). Roztrząsajac wyniki wyborów, „Fremdenblatt“ dochodzi do wniosku, iż nowemu parlamentowi przypada w udziale rozwiązać zadanie utworzenia większości, zdolnej do pracy parlamentarnej. Socyaliści chrześcijańscy zostali pokonani dzięki wypadkowym warunkom, jakie się wytworzyły w Wiedniu, nie zaś z ogólniejszych powodów politycznych.

Główny organ soc. chrześc. „Reichs Post“ przyznaje, iż zwyciężyła czerwona międzynarodówka oraz żydowscy wolnomyśliciele.

Inne pismo tegoż obozu, „Deutsches Volksblatt“, opłakuje porażkę wodza partyi Lichtensteina, lecz wyraża jednocześnie swą radość z powodu, iż działacze, którzy jak Gessman i Bieloblawek najwięcej szkodzili partyi przez swój egoizm i bezwzględność, przepadli na wyborach. Pismo wyraża nadzieję, że stronnictwo, uwolniwszy się od tych rozkładowych pierwiastków, znów odzyska straconą przewagę.

Klerykalno - konserwatywny „Vaterland“ nie wierzy w możliwość upadku partyi i uważa, że liberałowie żydowscy oraz soc.-demokraci nie mają powodów do święcenia tryumfu.

„Neue freie Presse“ sądzi, że partya została rozbita.

„Zeit“ twierdzi, że chrześcijańsko-społeczni na gruncie polityki agrarnej są li tylko sprzymierzeńcami klerykalizmu. Większość robotnicza w parlamencie, jak i przedtem, nie jest zabezpieczona.

„Arbeiter Zeitung“ pisze, że straty, poniesione przez soc.-demokratów na prowincyi, wynagrodzone zostały przez moralne zwycięstwo, odniesione podczas wyborów w Wiedniu.

Bezpartyjny „Neues Wiener Journal“ powiada, że rząd znalazł się obecnie w nader trudnej sytuacyi. Gazeta nie przewiduje rozwiązania parlamentu, gdyż wola narodu zbyt dobitnie została zaznaczona.

Wiedeń (Wł.). W parlamencie wiedeńskim zasiądzie 72 polaków i 31 rusinów.

Otwarcie gmachu filii banku państwa.

Warszawa (Wł.). W przyszłym tygodniu przyjedzie tutaj Kokowcew w celu wzięcia udziału w otwarciu nowego gmachu filii banku państwa. Z okazyi otwarcia urządzony będzie bankiet, na który zaproszono 20 polaków.

Z rąk niemieckich.

Poznań (Wł.). Polak Kąkolewski odkupił od niemca Schwalbego dobra Hohenstein, położone na pograniczu Księstwa i Pomorza. Za majątek obszaru 1,700 morgów Kąkolewski zapłacił 740,000 marek.

Uroczystości koronacyjne.

Londyn (AP). Wieczorem na obiedzie galowym w pałacu Buckingham obecnych było 560 osób.

Złoty serwis stołowy, ważący 60 centnarów, przywieziony został z Windsoru.

O godz. 12-ej w nocy w Alberthall odbył się przy udziale arystokracyi wspaniały bal.

Salę zamieniono w ogród w stylu Tudorów. Goście mieli na sobie kostyumy z czasów Szekspira.

Deklaracya ministerstwa belgijskiego.

Bruksela (AP). Prezydent ministrów odczytał deklaracyę nowego ministerstwa. Rząd zwraca specyalną uwagę na obronę dzieci, na emeryturę dla robotników i na polepszenie bytu klas średnich. Projektowane jest również polepszenie bytu urzędników. Wnosi się prawo o emeryturach dla oficerów. Prawo o szkolnictwie zostanie powoli i sumiennie rozpatrzone, by za pomocą poprawek dojść do kompromisu. W Kongo będzie prowadzona w dalszym ciągu wypróbowana polityka ścisłej łączności z metropolią. Dalszy rozwój kolonii będzie się odbywać w myśl zasad postępu i cywilizacyi.

O strefę trzymilową.

Londyn (AP). Na interpelacyę unionisty Michel-Thompsona w izbie gmin, jaką jest odpowiedź rządu rosyjskiego na oświadczenie rządu angielskiego, iż strefa trzymilowa na wodach terytoryalnych nie może być zmieniona bez międzynarodowego porozumienia, Grey odpowiedział: „Porozumiewaliśmy się w tej sprawie z rządem rosyjskim. Obecnie naradzamy się nad tem, w jakiej formie ta sprawa ma być przedłożona dla międzynarodowego rozpatrzenia“.

Z Maroka.

Paryż (AP). Z Casablanki donoszą, iż o 25 kilometrów od Sateh dokonano napadu na oddział wywiadowczy. Jednego strzelca zabito, 6 raniono, w tej liczbie 2 oficerów.

Paryż (Wł). Kolumna gen. Moiniera zajęła bez trudności święte miasto Idris, w którem noga chrześcijańska dotąd nie postała.

Paryż (Wł.). Prasa francuska przypisuje spotkaniu ambasadora francuskiego w Berlinie Cambona z ministrem spraw zagranicznych Kiderlen-Waechter'em wielkie znaczenie. Podczas spotkania omawiano kwestye, dotyczące sprawy marokańskiej.

Paryż (Wł.). Z Fezu donoszą, że gen. Moinier pomaszerował do Sefru. Spokój na północy Maroka został zapewniony.

Wyrok.

Paryż (Wł.). Trybunał dep. Sekwany skazał Dueza na 12 lat robót ciężkich za nadużycia popełnione przy likwidacyi dóbr kongregacyi kościelnych.

W Szampanii.

Paryż (Wł.). Sytuacya w Szampanii ponownie się zaostrzyła. Wielu radnych gminnych podało się do dymisyi.

Przybycie Diaza.

Paryż (Wł.). Przybył tutaj b. prezydent Meksyku Porfirio Diaz. Zamierza on trzymać się zdala od polityki meksykańskiej.

W sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Petersburg (Wł.). Poseł do Rady Państwa Timiriaziew rozmawiał z Kriwoszeinem w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. Kriwoszein przyrzekł Timiriaziewowi poprzeć interesy ziemian.

Na propozycyę Awdakowa ministerstwo przemysłu i handlu zorganizuje komitet, który zajmie się rozważeniem rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Prezydent Portugalii.

Lizbona (AP). Konstytuanta większością głosów 64 przeciwko 61 obrała na prezydenta Anselma Brahamcampao.

Finanse niemieckie.

Berlin (AP). Bilans głównego banku państwa zamknięty został przewyżką dochodów nad wydatkami, wynoszącą 117,700,000 marek.

Z Persyi.

Tabris (AP). Miasto Serab, znajdujące się pomiędzy Tabrisem a Ardebillem, oblężone jest przez szachsewenów, którzy grabią wsie okoliczne.

Mowa Wilhelma II.

Brünsbüttelkoog (AP). Odpowiadając podczas wyścigów wioślarskich na mowę hamburskiego burmistrza, zaznaczył cesarz Wilhelm, iż dla rozwoju Niemiec niezbędny był młot Boży, któryby zdołał wykuć żelazną zbroję potęgi niemieckiej. Cesarz wyraził swą radość, iż swem ciążeniem ku idei pokoju mógł być pożyteczny dla sławnego miasta Hamburga, tudzież dla niemieckiego żeglarstwa. Dążenia starożytnej Hanzy mogły się dziś urzeczywistnić tylko dzięki temu, iż handel i żeglarstwo niemieckie ukryły się pod puklerzem potęgi militarnej nowego cesarstwa, głównie zaś dzięki temu, że broni je wzbudzająca powszechny szacunek narodów niemiecka flota wojenna.

Zgon Buturlinowej.

Paryż (Wł.). Zmarła żona gen. Buturlina. Przekazała ona testamentem swój milionowy majątek córce, żonie de Lassy'ego.

Smutne wyznanie.

Paryż (Wł.). Minister wojny Goiran oznajmił, że w razie wojny we Francyi nie znajdzie się człowieka odpowiedniego na stanowisko głównodowodzącego armią.

Na Bałkanach.

Monastyr (AP). Sułtan przybył dworzec kolejowy, gdzie spotykały go liczne deputacye wilajetu.

Deputacye są przeważnie albańskie z duchowieństwem mahometańskiem na czele. Na czele deputacyi chrześcijańskich znajdowało się duchowieństwo prawosławne z metropolitami serbskim, bułgarskim i greckim.

Saloniki (AP). Sąd rozważał sprawę tureckiej gazety „Sillach“, oskarżonej o ubliżenie ambasadorowi rosyjskiemu w Konstantynopolu. Redaktor został skazany na dwa tygodnie więzienia, zapłacenie kosztów sądowych oraz na ogłoszenie wyroku w „Sillach'u“, i dwóch innych pismach.

Konstantynopol (AP). W artykule wstępnym poświęconym kwestyi albańskiej „Senin“ oświadcza, że Czarnogóra popełnia wielki błąd, gdyż rząd ottomański działa zupełnie lojalnie i nie ścierpi żadnych rad przyjaźnych, które uważać będzie za mieszanie się do spraw Turcyi.

Likwidacya wojny.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek wszystkie kwestye sporne, wynikłe na gruncie wojny rosyjsko-japońskiej zostały pomyślnie rozwiązane przez rządy obu mocarstw.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Oberprokurator synodu Sabler oświadczył, że opracowywany przez niego projekt prawa o duchownych, pozbawionych godności kapłańskiej, wniesiony zostanie do izb prawodawczych. Sabler zaprzeczył pogłoskom jakoby wszystkie ograniczenia, stosowane do duchownych pozbawionych godności kapłańskiej, miały pozostać w dawnej mocy.

Rosławlew przeciwko Guczkowowi.

Petersburg (Wł.). Rosławlew w „Rus. Wiedom.“ pisze, że Guczkow opuścił Dumę Państwową, gdyż czuł się obrażonym przez Stołypina. Następnie ten sam Guczkow na skutek polecenia Stołypina jedzie na Daleki Wschód. Jest to, zdaniem Rosławlewa, jeden z przykładów rosyjskiego chamstwa i serwilizmu, które pozbawiają rosyan możności zbliżenia się do europejczyków. „Wskutek skłonności naszej do niewolnictwa wszystkie zawarte przez nas sojusze zwrócą się przeciwko nam“ — kończy Rosławlew.

„Russ. Znam.“ o działalności namiestnika Kaukazu.

Petersburg (Wł.). Na łamach „Russk. Znam.“ ukazał się cały szereg artykułów, skierowanych przeciwko namiestnikowi Kaukazu. „Znamia“ żąda wprowadzenia na Kaukazie ładu za pomocą sądów polowych i zarzuca namiestnikowi bezczynność. Faktyczny zarząd krajem spoczywa zdaniem pisma w rękach żyda—Petersona, który pracuje nad oderwaniem Kaukazu od Rosyi.

Drużyny.

Petersburg (AP). Rada ministrów uznała za zbawienny i zakwalifikowała do wniesienia w najbliższej przyszłości do Najwyższego zaopiniowania, projekt przepisów o przygotowywaniu do służby wojskowej młodego pokolenia, po za obrębem zakładów naukowych. Według tego projektu drużyny z nieuczącej się młodzieży formują się z poddanych rosyjskich, liczących nie więcej jak lat 15 i tylko za zgodą rodziców i pozwoleniem gubernatorów. Prawo formowania oddziałów przyznaje się dymisyonowanym i pozostającym w służbie czynnej generałom, oficerom, T-wom sportowym i osobom godnym zaufania pozostającym i nie pozostającym na służbie państwowej. W drużynach pozwolono wprowadzać jednakowe umundurowanie różne od wojskowego, drużyny mogą mieć tylko drewnianą broń i rosyjską flagę narodową, nie posiadającą jednakże znaczenia sztandaru. Dozwolone jest urządzanie spacerów, nauczania sztuki wywiadowczej i urządzanie manewrów. Utrzymują drużyny swoim kosztem organizatorowie.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Rada ministrów rozpatrzyła sprawę wzajemnego stosunku banku włościańskiego i departamentu urządzeń rolnych. Według nowej ustawy, bank podlegając kompetencyi, ministerstwa finansów otrzymuje nazwę państwowego banku rolnego i obowiązany jest wydawać długoterminowe pożyczki na melioracye rolne, nietylko włościanom pod zastaw ziem nadziałowych lecz i innym. Wydawanie pożyczek krótkoterminowych pozostawia się instytucyom drobnego kredytu. Do instytucyi wydających pożyczki długoterminowe wchodzą przedstawiciele departamentu rolnictwa z decydującym prawem głosu we wszystkich kwestyach, oprócz kwestyi dotyczących odpowiedniego zabezpieczenia wydawanych pożyczek. Ogólne zarządzenia dotyczące działalności instytucyi państwowych i kredytowych, a będące w związku z zarządzeniami rolnemi, rozpatrywane są w głównym komitecie rolnym. Instytucye drobnego kredytu obowiązane są otwierać kredyt rękodzielnikom. Pożyczki melioracyjne mają być wydawane również i ziemstwom. Rewizya ustawy banku włościańskiego w związku z projektowanemi reformami będzie dokonana przez specyalną naradę.

W sprawie „białego kwiatka“.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina“ dziwi się carycyńskim władzom administracyjnym, które po rewelacyach „Rossii“ pozwoliły w Carycynie na zorganizowanie „białego kwiatka“.

„Rossija“ o zjeździe.

Petersburg (Wł.). Pisząc o zjeździe bibliotecznym „Rossija“ zaznacza, że tego rodzaju zjazdy zwoływane są jedynie w celu politycznym. Zadaniem ich jest ferowanie błyskotliwych rezolucyi.

Oryginalna przezorność.

Petersburg (Wł.). „Rus. Znamia“ komunikuje, że związkowcy kijowscy zakupili na cmentarzu obok mogiły Juszczyńskiego dwadzieścia miejsc dla chowania przyszłych ofiar morderstw rytualnych.

Żydzi a armia.

Petersburg (Wł.). „Kołokol“ protestuje przeciwko dopuszczaniu żydów do armii, gdyż żydzi są elementem rewolucyjnym. Pismo zaznacza, że podczas wojny rosyjsko-japońskiej dwie trzecie żydów-żołnierzy dostało się do niewoli japońskiej.

Rewizye i aresztowania.

Petersburg (Wł.). Wśród studentów dokonano licznych rewizyi i aresztowań.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że de Lassy nosił się z zamiarem ucieczki z więzienia. Zamiar ten jednakże został wykryty.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Sterowiec „Parseval“ dokonał w okolicy Gatczyna dwóch wzlotów, wznosząc się na wysokość 1 wiorsty z niemieckim pilotem kapitanem Derlingerem i 12 pasażerami.

Wzloty trwały około 4 godzin.

Dżuma w Odesie.

Odesa (AP). Z pomiędzy osób wysiedlonych z domu, w którym stwierdzono wypadek zasłabnięcia na dżumę, zachorowało na dżumę trzyletnie dziecko.

Pożary.

Charków (AP). Spłonęła fabryka Bergheima.

Charków (AP). Wskutek wybuchu benzyny na fabryce farb Maksimowa wybuchł pożar. Jedna kobieta została niebezpiecznie poparzona. Strażak, który nie spostrzegł w czas pożaru, skoczył z wieży strażniczej i zabił się.

Różne.

Paryż (AP). Fallieres przyjął Wielkiego Księcia Sergiusza Michałowicza u siebie, rewizytował go następnie i ofiarował mu wielki krzyż legii honorowej.

Tabrys (AP). O zamordowanie muły Hamzy podejrzewają krewnego Bagir-Chana, u którego znaleziono i skonfiskowano 160 karabinów i około 50,000 naboi.

Petersburg (AP). Minister sprawiedliwości Szczegłowitow wyjechał na urlop, powierzywszy zarząd ministerstwem wiceministrowi Wieriowkinowi.

Petersburg (AP). Ogłoszona została wdzięczność Najwyższa wice-admirałowi Sarnawskiemu za doskonałe dowodzenie flotą czarnomorską.

Woroneż (AP). Runęły rusztowania domu Sztempela przy ul. Mięsnej. Ciężko ranny został przedsiębiorca i 4 robotnicy.

Tokio (AP). W Japonii szalał tajfun, który wyrządził ogromne szkody. W Tokio i Jokohamie wiatr powyrywał odwieczne drzewa, w przystani utonęło 15 osób.

Londyn (AP). Związek przemysłowców bawełny w Manchester postanowił w czasie letnich miesięcy zawieszać zajęcia w soboty.

Londyn (AP). Towarzystwa nawigacyjne Cunard - Allan - Laylands - White Star podwyższyły pensye marynarzom, palaczom i służbie okrętowej o 10 szylingów.

Paryż (AP). Na posiedzeniu grupy parlamentarnej sądu rozjemczego, Cruppi wyraził uznanie rządowi amerykańskiemu za okazaną inicyatywę i oświadczył, iż program trzeciej konferencyi w Hadze jest już opracowany.

Paryż (AP). Izba większością 311 głosów przeciwko 142 postanowiła rozważyć w piątek interpelacyę André d'Esse, a o dowództwie armią francuską.

Giełda Petersburska.

Dnia 8 czerwca 1911.

4% Renta Państwowa	$94^1/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
$4^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	$468^1/_4$
5% „ „ 1866 r.	$367^1/_2$
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$325^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	530
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	503
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$403^1/_2$
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	$142^1/_2$
„ Brańsk. Fab. Szyn	182
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	257
„ Putiłowsk.	$139^1/_2$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	309
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	184
„ Koł. fabr. maszyn	233
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	186
„ Mosk. Kazań. kolej	543
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	320
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% „ 1906 r.	104
5% Świadectwa włościańskie	$100^1/_4$
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po spokojnym początku ku końcowi giełdy słabsze, z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 8-go czerwca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 275	kup. 216 225
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100 40
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	216 20
Dyskonto prywatne	$3^1/_2$%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	267 00
Cena najwyższa	269 00
4% renta państwowa 1894 r.	94.00
$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	104 10
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 95
Dyskonto prywatne	$2^2/_{16}$%
Usposobienie chwiejne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104^5/_8$
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$102^1/_2$
Usposobienie stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.12

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI ANTONI CZERWIŃSKI

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

Student (praw.) sum. korep. z 6 letnią prakt., poszuk. kond. na wyjazd. Widzieć od 11 do 2 godz. Funduklejowska 80 m. 5. St. K. K. 2972

Nauczycielka na lato poszukuje miejsca na wieś, za małe wynagrodzenie. Listownie W. Wasylkowska № 144 m. 13 dla D. 2971

Za pełne utrzymanie potrzebna na wakacye do dwojga dzieci osoba, znająca język niemiecki praktycznie. Adres: Mokra-Kaligórka kijowsk. gub. wieś Wukotvcz M. Kurowska.

Potrzebny jest buchalter znający dobrze rachunkowość rolną, gorzelniczą, korespondencyę polską i rosyjską. Listowne referencye: poczta Reja gub. wołyńsk. Adam Pietrasiewicz 2968

Ogrodnik z długoletnią praktyką, znający się na wszelkiej gałęzi w zakres ogrodnictwa wchodzącej. Posiada świadectwa, familijny, zgodzi się na wyjazd. Kijów, Kureniowska № 6. Zakład Ed. Kristera, ogrodnikowi Chęcickiemu. 2967

Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 45 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 54 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 5 m. 50 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 14 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 3 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godzinie 11 m. 25 wieczorem, przychodzi o godz. 6 m. 32 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 10 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 31 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 5 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 50 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 6 m. 25 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 20 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 15 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 5 m. 20 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 16 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 2 m. 34 po poł.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamenka — odchodzi o g. 9 m. 55 wieczorem, przych. o g. 2 m. 34 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 11 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 11 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D. odchodzi o g. 6 m. 55 wiecz., przychodzi 11 m. 50.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D. odchodzi o g. 11 m. 30 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow.-osobowy. II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D., odchodzi o g. 7 m. 10 z rana, przychodzi o g. 11 m. 40 wiecz.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.